Nro 493.

KURYER POLSKI

WARSZAWA

Czwartek dnia 28 Kwietnia r. 1831.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20. Kwar. złp. 8. Nr ark. gr. 10. pojedyn. gr. 5.

ROŻNE WIADOMOSCI.

Nieprzyjaciel cofnął się na naszém prawém skrzydle w dawne stanowiska; jest ciągle ścigany. Awangardą moskiewską dowodził Mandestern.

Wczoraj izba senatorska naradzała się nad projektem do prawa, przyjętym przez izbę poselską, który w numerze wczorajszym umieściliśmy. Projekt ten odrzucony został małą większością głosów. Obie izby połączą się, więc wkrótce i wspólnie nad prawem będą dyskuttować.

Wódz naczelny ozdobił za waleczność krzyżem wojskowym żołnierskim, członka rządu narodowego Barzykowskiego i ministra spraw zagranicznych, hr. Gustawa Małachowskiego.

Gdy nieprzyjaciel zaczął się posuwać nieco naprzód, mieszkańcy wsi wystawionych na napady najezdniczéj tłuszczy, opuścili swoje zagrody i z dobytkiem zbliżyli się ku Warszawie. Przeprowadzono ich na prawy brzeg Wisły: wyznaczono osobny komitet do opieki nad nimi i wytransportowano do ekonomji rządowych Łomny i Kampinosa, gdzie znajdą stosowne zasiłki, pastwiska, grunta i mieszkania.

Słychać, że członkowie nowéj ressursy oddają swój pałać na lazaret officerski. Czyn prawdziwie piękny i obywatelski. Miejsce to w położeniu zdrowem, z dogodnym ogrodem, bardzo jest właściwe na schronienie dla chorych bohatérów naszych. Niechaj Bóg za to wynagrodzi cnotliwym członkom nowéj ressursy!

P. Konstanty Lutkiewicz, pracujący dotąd w dyrekcji jnéj poczt, zaciąga się do legji Litewsko Wołyńskiéj. Patrjotyzm tego młodzieńca i wyborne siły fizyczne zapowiadają ojczyznie dzielnego obrońcę, wrogom wolności strasznego nieprzyjaciela!

Wczoraj dwustu żołnierzy naszych powróciło z niewoli rossyjskiéj aż z Brześcia litewskiego. Pilnowani byli przez straż z wieśniaków, którzy ich sami przeprowadzili lasami w bezpieczne miejsce. Za Bugiem nie ma żadnego już wojska rossyjskiego, prócz małych bardzo porozrzucanych zakładów, w odległych od siebie punktach.

W skutek ogólnego ruchu naszego prawego skrzydła, odsłonięto wieś Mienią, gdzie się lazaret nasz znajdował. Jazda nieprzyjacielska, napadła na to schronienie cierpienia. Na krzyk; do broni! porwali się więcéj sił mający i konwalescenci, pochwycili za broń, od któréj i na łożu śmiertelném nawet wojownicy nasi nie odstępują, uformowali czworobok i rozbili dwa szwadrony najezdnicze. Za przybyciem nieprzyjacielowi posiłków cofnęli się w porządku na trakt główny. Barbarzyńcy wykłuli wielu nieszczęśliwych, a z resztą chcieli zapalić lazaret, ale przecie usłuchali łez i błagań zakonnic. Tak to odpłaca się dziki najezdnik za naszą ludzkość, za naszą łagodność, wspaniałomyślność i słodycz z bezbronnymi! Podajemy czyn ten haniebny na przekleństwo wszystkich ludów.

Juljusz Małachowski. Piękne wspomnienie znajdzie na karcie powstania narodowego Juljusz Małachowski, którego bohatérski zgon opłakujemy. Urodził się 1801 roku, wychowany bogobojnie, ciągle zachował ten piérwotny dawnéj polskiéj edukacji kolor; po skończeniu nauk, przebiegł ciekawsze Europy kraje: zwiedził Niemcy, Francją, Anglją, Włochy. Za powrotem do ojczyzny podzielał dni swoje pomiędzy ciche obowiązki dobrego syna, dobrego brata i prawego obywatela. Rzadko widziano go wśród murów stolicy, gdzie ucisk i duma tyranów, nieraz krwawe westchnienie na czułém sercu wyciskały. Ze strzelbą w ręku przebiegał po rodzinnych polach, błąkał się po gęstwach lasu, szukając rycerskiéj zabawy, szukając odetchnienia wzniosłéj i niespokojnéj duszy, zdolnéj do wyższych rzeczy; dla któréj smutna obecność była cierpieniem, a całą pociechą wielka przodków przeszłość i mocna wiara w przyszłość niemniéj świetna. Powstanie narodowe przyjął z całym ogniem uczuć młodocianych: zaraz dnia 2 grudnia pochwycił za oręż, urządził w Końskich gwardją narodową, a późniéj własnym kosztem dwa bataljony celnych strzelców. Odtąd od ojczystych sztandarów rozdzieliła go tylko śmierć. Któż nie zna szczegółów jego, wprawdzie krótkiego, ale świetne-

go zawodu wojskowego? Wzięcie Puław, zniesienie pułku dragońskiego, gdzie sam piérwszy wpadł oknem do stajni z kosą w ręku i przymusił z rozpaczą broniącego się nieprzyjaciela do oddania się w niewolą; zabrany sztandar i bogata kaplica, były trofeami dnia tego. Czynność wielka i trafne w najkrytyczniejszém położeniu rozporządzenia, rokowały kiedyś znakomitego dowódcę. Oceniając te przymioty wódz naczelny, przeznaczał mu wkrótce większéj wagi zlecenia i stopień odpowiedni zamiarom. Śmierć bohatérska przecięła dalszych wysług pasmo. Własną piersią, otoczony uwielbiającymi go strzelcami, zasłaniał przez dzień cały odwrót garstki młodego żołnierza, przed pięćkroć przemagającemi siłami. Na czele kossynierów odbywa ostatni gwałtowny attak: kilka kul dosięga walecznego i wyrywa mu ostatnie tchnienie; a nam zwycięztwo.— O łzach polskich wojowników, mówić nawet nie trzeba; ale i wodzowie nieprzyjacielscy zaszczycili się, oddając honory zwłokom młodego bohatéra.

Francuzi coraz większą dla nas okazują sympatią; uznajemy to i umiemy to oceniać. Przeciwko narodowi nigdyśmy nie powstawali. Nie chcemy i teraz nic mówić, bo wielu nazywa to *niepolityką*. Nie rozprawiajmy więc ale rachujmy. Gdyby każdy Francuz dał dla nas jeden frank, mielibyśmy już 30 miljonów franków, które bardzoby nam się przydały. Dotąd cóż zebrano? Oto 150,000 złotych na naszą monetę polską. To wszystko wynosi groszy 4,500,000, a szelągów 13,500,000. W porównaniu z ogólną ludnością Francji, okazuje się, że dopiéro $\frac{1}{3}$ część szeląga wypada daru na każdego Francuza. *Date obolum Belisario!* (*)

W Paryżu znowu rozpoczęły się tłumne zebrania robotników. Na wezwanie władz rozeszli się, i spokojność przywrócona.

Kilkunastu, patrjotów lipcowych, z artyllerji gwardji narodowéj, oddanych pod sąd za wypadki grudniowe, przysięgli jednomyślnie uniewinnili.

Oto są słowa świéżo odebranego listu z Berlina: « Zaledwie upłynęła godzina od naszego przyjazdu do tego miasta, alić naszła mieszkanie nasze argusowska policja. Przetrząsano wszystkie nasze rzeczy i papiery, zabrano je i dopiéro nam wydano na trzeci dzień. Zdumieni byliśmy takiém postępowaniem. W Warszawie sądzą, że monarcha pruski prowadzi się szlachetnością i wspaniałą bezinteressownością, godną potężnego władzcy, że tylko podrzędne ajenty dopuszczają się oburzających niegodziwości.... Jakże się mylą poczciwi Warszawianie. »

(*) Widać że franki tak jak krew francuzka, należą tylko do Francji. — *Conferatur* mowa Pana Pérrier.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Gazeta rządowa Pruska ogłosiła następujące wiadomości, nadesłane z głównéj kwatery rossyjskiéj z dnia 16 marca.

Po wiadomościach ostatnią razą udzielonych, oczekiwano na spieszne przejście Wisły przez główną armją, ażeby prędki koniec wojnie położyć. Wszystkie przygotowania już były w tym celu ukończone, gdy w tém po dowiedzeniu się, że znaczna siła nieprzyjacielska wyszła z Warszawy, zdawała się nastręczać sposobność stoczenia odrazu stanowczéj bitwy. W tym celu feldmarszałek Dybicz dnia czwartego kwietnia z piérwszym korpusem piechoty, trzecim korpusem kawalerji, korpusem gwardji litewskiéj, częścią korpusu grenadjerów, postąpił przeciwko nieprzyjacielowi pod Żelechów, a awangardy swoje goniąc za ciągle ustępującym nieprzyjacielem aż do Latowicza rozciągnął. Główna armja byłaby poszła za tém poruszeniem, gdyby wielka trudność w dowozie żywności, nie była zmusiła naczelnego wodza do tego aby się za nadto z armją swoją nie oddalał. Z tego powodu skoncentrowano się na dniu 10 pod Łukow. Awangarda pod xięciem Gorczaków dochodziła aż do Stoczka łącząc się z główną armją pod Dębem. Nieprzyjaciel prędkiemi marszami dążył równoodlegle od szosse ku Siedlcom. Jenerał Sivers mając pod sobą brygadę huzarów i pułk ułanów Litewskich starał się ciągle pochodowi temu czynić przeszkody. Koło południa, skoro się Polacy przybliżyli do Muchawca, rozpoczęli w ścieśnionych kolumnach attak na jenerała Rosena. Rossyjska kawalerja stanęła na lewym brzegu jeziora pod Iganiami ażeby zabezpieczyć cofanie się awangardy Rosena, która miała swe stanowisko na szosse pod Jagodną. Trzecia brygada piérwszéj dywizji broniła mostu muchawieckiego na trakcie do Seroczyna. Za zbliżeniem się awangardy rozkazano oddziałowi jednemu pod dowództwem jenerała Faesi uderzyć na skrzydło nieprzyjacielskie. Bitwa trwała do godziny 7éj wieczorem. Kilka napadów kawalerji,

powtarzane attaki z bagnetem w ręku, pod silnemi razami artyllerji wstrzymywały postęp nieprzyjaciela i zmusiły go w końcu do cofania się. Wojska rossyjskie objąwszy mocne stanowiska, powznosiły baterje dla obrony mostu.

Gdy feldmarszałek słusznie się spodziewać musiał, że nieprzyjaciel nazajutrz będzie się starał uskutecznić przejście, skierował przeto całą armją ku Siedlcom; Polacy jednak unikali boju i cofnęli się z dnia 10 na 11 na Kałuszyn ku Seroczynowi; rossyjska awangarda postąpiła za nimi aż ku Mingosom. Jenerał Thieman zajął kraj między Wisłą, Wieprzem i szossę do Warszawy prowadzącém; jenerał Gerstenzweig obsadził Kock, a jenerał Ougrumoff miał sobie polecone zająć Węgrów i trzymać się w połączeniu z naszém prawém skrzydłem.

Jenerał Umiński w dniu 2 t. m. rozpoczął z korpusem swoim cofanie na Pułtusk, jenerał Sacken otrzymał polecenie obserwować poruszenia nieprzyjacielskie, wzmocniony pułkiem gwardji ułanów. W tym dowiedziano się z pewnością, że Polacy pod Starym-Zambel zachowali most, to spowodowało wielkiego xięcia Michała do wysłania oddziału pod jenerałem Bistram, do którego należał i korpus Sackena w celu oczyszczenia kraju z nieprzyjaciela między Narwią i Bugiem. Gdy wyprawa ta zupełnie się powiodła, korpus gwardji rozłożył się w Augustowskiém, ażeby zapewnić tam spokojność. Korpus Sackena udał się do Ostrołęki.

Na lewém skrzydle jenerał Sierawski na d. 7 i 8 kwietnia przeszedł Wisłę pod Rachowem i Józefowem z korpusem 6-tysięcznym. Jenerał Kreutz zawiadomił iż myśli ściągnąć swój korpus, ażeby uderzyć na Dwernickiego, który stósownie do odebranych wiadomości miał zamiar cofnąć się za Wisłę. W tym samym jednak czasie nadszedł rapport od jener. Rüdigera, że Dwernicki pod Uściługiem i Latowiczem przeszedł Bug. Jenerał Rydiger skoncentrował swoje wojska pod Targowicą i ściągnął ku sobie trzecią brygadę 10éj dywizji i pułk huzarów xięcia Oranji, przez co wzmocnił się dostatecznie do zaczepienia Dwernickiego, a tymczasem jenerał Kreutz odebrał rozkaz ścigania Dwernickiego, a jenerał Demidoff przecinania mu wszelkiéj kommunikacji z Zamościem.

Jen. Ougrumoff zajmując się z piérwszą dywizją grenadjerów oczyszczaniem kraju na prawém skrzydle, nie przeszedłszy Liwcu, natarł jednak wczoraj na korpus Umińskiego który się na prawym jego brzegu, pod miasteckiem Liwem rozłożył, zdoławszy nawet szaniec przedmostowy urządzić. Brygada karabinierów natarła silnie na nieprzyjaciela, rozbiła go, opanowała szaniec i przeszła przez rzekę. Swietny wypadek téj bitwy oddał w ręce wojsk rossyjskich kilka armat nieprzyjacielskich, lecz w tém gwałtowne natarcie ogromnéj kawalerji polskiéj, zmusiło Rossjan opuścić swą zdobycz, cofnąć się ku piechocie, która cały ten napad wstrzymała. Wzięto 3 do 400 niewolników, między którymi znajduje się podpułkownik z piérwszego pułku szasserów. Strata nieprzyjacielska musi być bardzo wielką, szczególniéj z powodu morderczego ognia artyllerji rossyjskiéj, która prawie całą swoję ammunicją wypotrzebowała. Ze strony rossyjskiéj może tylko zjakie sto ludzi stało się niezdolnych do boju, między temi kapitan Lwoff adjutant feldmarszałka otrzymał lekką ranę w nogę. Nieprzyjaciel zdaje się po tém zajściu brać obrót ku Kałuszynowi, a jenerał Ougrumoff, któremu się nie udało ścigać go za Liwiec, pozostał się na zajętém stanowisku i zajmuje się niszczeniem okopów przez nieprzyjaciela wzniesionych.

Z Memla. — Powstańcy Litewscy nierozpoczęli dotychczas żadnego nowego attaku na wojska Rossjiskie, jednak, jak wiadomości dochodzą, zbierają się oni pod Dorbianami liczba ich już obecnie ma wynosić 8 do 9000, mają zamiar ztamtąd rozpocząć główny napad. Również rozchodzi się wieść, że Zmudzianie oczekują na znaczne posiłki z Finlandji i zamierzają sobie, otrzymawszy takowe wkroczyć w głąb Kurlandji aż do Libawy, ażeby jak najprędzéj

stać się panami tamecznéj zatoki. W Połądze na dniu 16 m. m. było wszystko spokojnie; uczyniono wyprawę w okolicach tego miasta natrafiono na 80—100 rozproszonych poczęści zbrojnych powstańców, którzy zaraz cofnęli się drogą ku Dorbianom. Naczelnikiem Żmudzinów ma być Jagolewicz rodzony Polak, służył on dawniéj w wojsku Rossyjskiém jako rotmistrz.

Gazety Królewieckie potwierdzają szczegóły wiadome nam już o powstaniu w Augustowskiém pod Puszetem i Godlewskim. Poczta między Memlem a Petersburgiem przez cały czas powstania w gubernji Wileńskiéj odbywać się będzie za pomocą statku parowego chodzącego między Memlem a Libawą.

Wiadomości prywatne z nad granic Rossyjskich podają następujące szczegóły o powstaniu w Litwie. Pułkownik Bartolomejew z 1200 ludzi wysłanym został z Kowna do Sereników aby tam powstańców uspokoić. Nie znalazłszy tam nic nadzwyczajnego udał się do Rossieny. Bawiąc tam przez dni 8 otoczonym został od powstańców w liczbie od 9 do 10,000 uchodząc przed nimi z pałaszem w ręku zdołał wrescie przebyć granicę Pruską. Obecnie liczba powstańców ma wynosić 15,000, zajęli i osadzili w 9000 ludzi przedmieście Kowna Słobodki. Powstanie rozciąga się już, ile wiadomo, do Troków o 3 mile od Wilna. W Augustowskiém powstańcy zniszczyli cały trakt prowadzący do Kowna, tak że jest zupełnie niezdatnym do przejazdu.

Zaburzenia w Dreznie w dniu 18 b. m.—Z początkiem zimy utworzyło się tam towarzystwo pod imieniem zgromadzenia obywatelskiego, wyłącznie w celu wspólnéj zabawy. Niedawno jednak odkryto, iż prawdziwém jego dążeniem jest stanąć w oppozycji przeciwko rządowi. Rząd uznał je zatém za rozwiązane, pomimo tego schodziło się przecież ciągle. Gdy wszelkie napomnienia nie skutkowały, ujrzano się w konieczności aresztowania 3 naczelników w godzinie popołudniowéj, w któréj posiedzenie towarzystwa rozpocząć się miało. Członkowie towarzystwa byli zarazem członkami gwardji miejskiéj. Przybyło ich więc w pół godziny mnóstwo zupełnie uzbrojonych na rynek starego miasta, spędzili wartę na ratuszu stojącą z 16 gwardzistów złożoną i uwolnili uwięzionych. Nie koniec na tém rozpędzono 10ciu żołnierzy którzy przybyli z wartą, a nadto przyjęto z obelgami szanownego jenerała Goblenz który celem uspokojenia tłumu przybył sam konno, i zmuszono go do cofnięcia się. W skutku allarmu zaczęło się zbiegać więcéj gardzistów, lecz ci częściowo napadani i rozbijani byli. Jednak udało się im w 200cie osób pod przywództwem xięcia Jana zebrać. Napominania z jego strony nic nie skutkowały, rozpoczęto przeto bitwę, w któréj z obu stron wiele zostało rannych, ujęto jednak 20 wichrzycieli. W tym połączyła się z gwardją konsystująca piechota i rozpędziła buntowników. Trzéj przywódzcy nanowo aresztowanymi zostali. Zapieczętowano drukarnią z któréj miały wychodzić pisma podburzające do rozruchów. Gwardja z wojskiem po takowém uspokojeniu pozostała jednak pomimo mocnego deszczu ciągle pod bronią. O godzinie 11téj z północy allarm dał znać o nowem skupianiu się wichrzycieli. Wyruszyła artyllerja, z dwoma nabitemi armatami, kanonierowie szli z zapalonemi lontami, wysłany jednak oddział zdołał bez ich pomocy uśmierzyć buntowników i spokojność już późniéj przerwaną nie była.

Dziś zrana ciepła stopni 4. — Wczoraj w poł. 13.

TEATR NARODOWY. Dziś: opera Mularz i Slusarz. Zakończy śpiew, p. t: Warszawianka.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO. KANTOR GŁÓWNY PRZY ULICY DANIELOWICZOWSKIEJ POD N 616